

Zadbaj o Mikołaja i Aniołka

Data publikacji: 24.12.2017 15:20

Niektórzy wierzą, że w Święta Bożego Narodzenia Mikołaj dostaje się do domu przez komin, aby zostawić grzecznym dzieciom (i nie tylko) prezenty. Inni z kolei preferują wersję o Aniołku, który przylatuje, aby położyć prezenty pod choinką. Wtedy właśnie, gdy jemy Kolację Wigilijną, zostawiamy otwarte okno, w pomieszczeniu, w którym znajduje się choinka, aby prezenty mogły zostać dostarczone.

Niezależnie od wersji, na którą się decydujemy – jedno jest pewne. Wigilijna noc jest bardzo pracowita dla Aniołka, albo dla Mikołaja. Dlatego właśnie zadbajmy o to, aby mogli oni dostać się do nas bezpiecznie i aby nie przypłacili swojej podróży z prezentami własnym zdrowiem. Zadbajmy o to, aby powietrze było czyste i aby smog nie zasłaniał nam pięknych, świątecznych krajobrazów, udekorowanych różnokolorowymi lampkami, świecącymi się przez całą noc.

Święty Mikołaj wchodzi do domu przez komin. Nie chcemy chyba, żeby otruł się podczas bohaterskiej próby dostarczenia prezentów, gdyż zdecydowaliśmy się na spalenie śmieci. Z kolei Aniołek w swojej białej szacie cały się zbrudzi od pyłu zawieszonego w powietrzu. Po całej nocy dostarczania prezentów może dostać astmy, kto wtedy w przyszły rok zadba o to, aby grzeczne dzieci otrzymały wymarzone prezenty?

- Oczywiście w tym przypadku, gdy mowa o Mikołaju uduszonym w kominie, czy też Aniołku z astmą, są to tylko żarty, jednak mają one jeszcze lepiej zobrazować problem, jakim jest smog – mówi Magda Koc z Ustrońskiego Alarmu Smogowego – w noc wigilijną wiele osób udaje się na przykład piechotą na pasterkę, po kolacjach wigilijnych ludzie chodzą na spacer, aby spalić świąteczne kalorie. Jeżeli znów odnotowane zostaną przekroczenia pyłu zawieszonego w powietrzu oraz stężenie beznoapirenu będzie krytyczne, takie praktyki będą niezwykle szkodliwe dla zdrowia. Ucierpi układ oddechowy, układ krwionośny, a także mózg.

W okresie świątecznym, odpadów produkowanych przez przeciętne gospodarstwa domowe jest znacznie więcej, niż przez cały rok. Wiele osób decyduje się na spalenie, przynajmniej części z nich w domowych piecach. Osoby takie tłumaczą się same przed sobą, że to przecież tylko kilka worków, przecież taka mała ilość odpadów nikomu nie zaszkodzi. Niestety, zaszkodzić może. Przy kilku, bądź nawet kilkunastu tysiącach gospodarstw domowych, znajdujących się w mieście, czy powiecie, ilość substancji szkodliwych, które dostaną się do powietrza, wraz z dymem z naszych pieców będzie kolosalna.

- Jeżeli zdecydujemy się na spalenie nawet minimalnej ilości śmieci w naszych piecach, skutki mogą być fatalne – tłumaczy Magda Koc z UAS – jeżeli sami nie zadbamy o stan powietrza, musimy się liczyć później z przykrymi konsekwencjami. Brzydki zapach prania, które suszyło się na balkonie, to w rzeczywistości najmniejszy problem. W okresach wysokiego stężenia niebezpiecznych substancji w powietrzu, jesteśmy szczególnie narażeni na zachorowania na astmę, czy też choroby nowotworowe, bardziej prawdopodobna jest również ostra niewydolność układu krążenia. W rzeczywistości, dbając o powietrze, dbamy również o nasze zdrowie i życie.

Święty Mikołaj i Aniołek opuszczają swoje domy tylko w noc wigilijną, aby rozdawać prezenty. Zadbajmy więc, aby mogli wrócić do domu bez astmy, czy też problemów z układem krwionośnym. My wychodzimy na zewnątrz praktycznie każdego dnia, pamiętajmy więc, że każde spalane przez nas śmieci narażają nas na różnego rodzaju choroby, które mogą mieć bardzo niebezpieczne skutki.

